

JÓZEF MISZTAŁ

WSPOMNIENIA ABSOLWENTA I OFICERSKIEJ SZKOŁY ARTYLERII W CHEŁMIE

1. DROGA DO CHEŁMA

Urodziłem się 3 marca 1923 roku w Chojnicach, gdzie przebywałem do początku maja 1940 roku. W maju 1940 roku, wraz z całą moją rodziną zostałem przez okupanta¹ wysiedlony do wsi Brzostówka, gm. Serniki, pow. Lubartów, woj. lubelskie. Podczas okupacji należałem do Armii Krajowej (AK) – placówka Brzostówka. Podczas przesuwania się w lipcu 1944 roku frontu, brałem udział w wyzwoleniu Lubartowa. Z akcji „Burza” powróciłem pod koniec lipca do Brzostówki.

Rano 17 sierpnia prawie całą Brzostowską grupę AK podstępnie zatrzymali funkcjonariusze NKWD. Pod pozorem konieczności ujawnienia się organom bezpieczeństwa przewieziono nas do Lubartowa, a wieczorem – do Lublina, do koszar pułku piechoty. Rano 18 sierpnia z każdym zatrzymanym przeprowadzono krótką rozmowę, na zakończenie której pytano: czy chcesz iść do domu, czy do Wojska Polskiego. Oczywiście, z wiadomych względów każdy z nas odpowiadał, że do Wojska Polskiego. Tym bardziej, że PKWN ogłosił już mobilizację czterech roczników².

Po zakończeniu rozmów przewieziono nas na Majdanek i przekazano polskim organom wojskowym. Na Majdanku formował się wówczas 3 Zapasowy Pułk Piechoty. Tu spisano odpowiednie dane personalne. O przynależność do organizacji konspiracyjnej nie pytano. Ponieważ miałem ukończone trzy klasy gimnazjum,

¹ Autor ma na myśli Niemców, którzy wcielili Pomorze do III Rzeszy niemieckiej, a miejscową ludność polską wysiedlali do Generalnej Guberni lub wysyłali na roboty do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych.

² Zob. *Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 15 sierpnia 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej*, [w:] *Dziennik Ustaw* (dalej: *Dz.U.*) z 1944 r., nr 2, poz. 5.

przydzielono mnie do kompanii kandydatów do szkół oficerskich. Tym sposobem z dniem 23 sierpnia 1944 roku zostałem żołnierzem Odrodzonego Wojska Polskiego.

Co kilka dni kompanię naszą odwiedzali tzw. „kupcy” ze szkół oficerskich i wybierali odpowiadających im kandydatów. Każdemu z nas zadawali kilka pytań. Głównie pytali o pochodzenie społeczne, wykształcenie i działalność w okresie okupacji.

Pierwszemu odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że należałem do AK i nie wybrał mnie, drugiemu, że do BCh (Batalionów Chłopskich) i też mnie nie wybrał. W tej sytuacji uzmysłowiłem sobie, że wykształcenie nie jest kryterium preferowanym, bo wybierali nawet po szkole podstawowej, a ja miałem już ukończone trzy klasy gimnazjum i byłem promowany do klasy IV. Przypuszczałem, że istotnym kryterium musi być działalność w okresie okupacji. W tej sytuacji trzeciemu „kupcowi” odpowiedziałem, że w okresie okupacji nie należałem do żadnej organizacji konspiracyjnej i okazało się, że nadaję się do szkoły oficerskiej. Był to „kupiec” z I Oficerskiej Szkoły Artylerii (OSA) z Chełma.

Po przybyciu do Chełma zdawaliśmy jeszcze ustny egzamin wstępny. Pamiętam, że z matematyki zapytano mnie: „czemu równa się $(a + b)^2$?”. Egzamin zdałem pomyślnie i od 8 września 1944 r. do 24 lutego 1945 r. byłem podchorążym I OSA. Ci, którzy egzaminu wstępnego nie zdali, odesłani zostali do Pułku Zapasowego we Włodawie.

Tak więc moja „droga” z Chojnic do Chełma była dość wyboista.

2. W I OFICERSKIEJ SZKOLE ARTYLERII

Szkoła mieściła się w dość, jak na tamte czasy, nowoczesnych obiektach przedwojennej Okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych (PKP). W gmachu głównym znajdowały się: Komenda Szkoły, sale wykładowe i sale ćwiczeń, kasyno oficerskie, stołówka podchorążych oraz kwaterowali podchorążowie. W sąsiednich budynkach mieściła się tzw. logistyka – kwatermistrzostwo, służba zdrowia, itp. Ponadto do szkoły przynależał dość obszerny park artyleryjski, gdzie stały działa różnych kalibrów oraz prowadzono niektóre zajęcia.

Jak już wspomniałem, podchorążowie kwaterowali w budynku głównym. Było nas wówczas w sumie 16 baterii szkolnych. Ja służyłem wówczas w 15 baterii 120 mm moździerzy. Nasze umundurowanie to: drelichowe mundury, кирзовые buty z ostrogami³, sukienny płaszcz i polowa rogatywka. Jak na ostrą zimę 1944/1945 było ono skromne, co szczególnie odczuwaliśmy podczas zajęć w polu i służby wartowniczej.

³ Kirzowe buty (faktycznie powinno być: kierzowe buty) – buty z brezentu pomalowane na czarno.

Broń – karabinki – przetrzymywaliśmy w magazynku baterijnym i szef baterii wydawał je nam w razie potrzeby na wartę, ćwiczenia i w sytuacjach specjalnych.

Mimo wojennych warunków, w dostępnych nam pomieszczeniach, panował porządek i odpowiedni ład. W salach sypialnych, korytarzach błyszcząły parkietowe podłogi. Połysk ten nadawali im podchorążowie poprzez pocieranie butelkami klepek. Było to naszym częstym wieczornym zajęciem.

Baterii naszej nie starczało łóżek. Spaliśmy (na „golasa”) na przyzwoitych materacach rozłożonych na podłodze. Podoficer służbowy, jak chciał sprawdzić, czy ktoś z nas spał w koszuli, to przychodząc do sali, dawał komendę: „Powstań!”. Podczas dnia mogliśmy wchodzić do sal sypialnych tylko za zgodą podchorążego służbowego. Regularnie, co 10 dni, chodziliśmy do łaźni i wówczas zmieniano nam bieliznę pościelową i osobistą. W przeciwieństwie do Majdanka, tu nie znaleźmy, co to są wszy.

Wyżywienie było skromne, ale smaczne. Regularnie wypłacano nam żołd. Ponadto podchorążowie palący dostawali papierosy, a niepalący – czekoladę. Kto chciał, to mógł sobie jedzenie dokupić. Powodzeniem cieszyły się placki – racuchy, które sprzedawały kobiety przy ogrodzeniu parku artyleryjskiego. Tak więc głodu nie odczuwaliśmy.

Kadrę szkoły tworzyli częściowo polscy przedwojenni oficerowie i podoficerowie oraz oficerowie wcześniejszych promocji, a częściowo oficerowie – instruktorzy radziecy. Komendantem szkoły był wówczas gen. bryg. Artur Hulej⁴, zastępcą komendanta

⁴ Gen. bryg. Artur Hulej – urodził się 15 II 1901 roku w Jekaterynosławiu (obecnie: Dniepropietrowsk, Ukraina) jako syn Karola i Marii z domu Sobierajskiej – Polaków patriotów, od których przejął bardzo dobrą znajomość języka polskiego, historii Polski i miłości do niej. W latach 1914–1919 ukończył Gimnazjum Klasyczne w rodzinnym mieście. Wcielony do Armii Czerwonej brał udział w walkach z Armią Denikina. W miarę upływu czasu awansował na wyższe stopnie, by w 1936 roku zostać dowódcą dyonu artyleryjskiego w 73 Dywizji Strzeleckiej stacjonującej w Syberyjskim Okręgu Wojskowym. W latach 1937–1940 studiował na Akademii Wojennej im. Frunzego w Moskwie. Brał udział w wojnie niemiecko-radzieckiej (1941–1945) od pierwszego jej dnia, początkowo jako szef sztabu artylerii 30 Dywizji Strzeleckiej, następnie jako dowódca artylerii Dywizji Południowej w składzie 51 Dywizji Strzeleckiej. W 1943 roku został przeniesiony do utworzonego w ZSRR Wojska Polskiego na stanowisko dowódcy nowo formowanej 5 Brygady Artylerii Ciężkiej. 26 czerwca 1944 roku odkomenderowany został do tworzenia (na bazie polskiego dyonu artylerii w Szkole Artylerii w Riazaniu) polskiej Szkoły Artylerii Wojska Polskiego (którą umieszczono ostatecznie w Gmachu w Chełmie) przemianowanej na I Oficerską Szkołę Artylerii. 11 listopada tego roku awansowany do stopnia gen. brygady. W okolicznościowym rozkazie z dnia 11 listopada 1944 roku, skierowanym do nowo przyjętych słuchaczy, nawiązał do polskiej tradycji kształcenia podchorążych, wymieniając nazwiska księcia Adama Czartoryskiego, Tadeusza Kościuszki, Jana Henryka Dąbrowskiego i Piotra Wysockiego. Funkcję komendanta szkoły pełnił do końca kwietnia 1945 roku. Z dniem 1 maja tego roku przeniesiony został na stanowisko komendanta II Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. W 1951 roku odkomenderowany został na kurs przy Akademii im. Feliksa Dzierżyńskiego (ZSRR). Zmarł 23 września 1951 r. i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Był żonaty (od 1924) z Barbarą Czechowską, nauczycielką szkoły powszechnej. Otrzymał wiele odznaczeń, m.in. Krzyż Virtuti Militari V kl., Krzyż Grunwaldu, Złoty Krzyż Zasługi, Order Czerwonego Sztandaru, medal „Za obronę Kaukazu”. Zob. A. Zakrzewska, *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 5,

do spraw liniowych – płk Jewgienij Laszko, a dyrektorem nauk – zastępcą komendanta – płk Adolf Ickowicz, dowódcą naszego dywizjonu – mjr Mojsiewicz (lub Mojsiejowicz) – który dość często mówił nam, że żołnierz to na froncie lew, a w salonie – dama. Dowódcą 2 plutonu naszej baterii – ppor. J. Szlegier – polski oficer, absolwent Szkoły, wykładowcą instrukcji strzelania – mjr Jaroszenko – instruktor radziecki. Imiennie spośród kadry, wymieniałem tylko tych, których zapamiętałem.

Wobec nas kadra szkoły była uczynna, troskliwa, a nawet nieco przyjacielska, np. dowódca plutonu ppor. J. Szlegier, kiedy nie mógł skorzystać z kasyna, to oddawał mi swoje kartki obiadowe. Podchorąży na obiedzie w kasynie oficerskim, był to wówczas bardzo rzadki przypadek. Przed promocją każdego z podchorążych poprosił o wpis do osobistego pamiętnika. Pamiętam swój wpis: *Z trudu naszego i znoju powstaje Polska by żyć*. W latach 70. spotkaliśmy się przypadkowo w Gdańsku-Wrzeszczu. On komandor, pełniący służbę w Dowództwie Marynarki Wojennej, zamieszkujący w Gdańsku-Wrzeszczu, ja pułkownik, dr nauk ekonomicznych, Zastępca Szefa Katedry Wojskowej Akademii Technicznej. Jednego razu zaprosił mnie z rodziną (byliśmy w Gdańsku-Wrzeszczu na urlopie) do siebie na kolację, i obok wielu bardzo miłych wspomnień z Chełma, podał mi do przejrzenia ów pamiętnik.

Pod koniec września, a może z początkiem października 1944 roku odbyła się promocja oficerska podchorążych, którzy rozpoczynali naukę na terenie Związku Radzieckiego⁵. W promocji uczestniczyli gen. Zygmunt Berling i Wanda Wasilewska. My w tym dniu składaliśmy przysięgę.

We wrześniu i październiku kilkakrotnie organizowano zbiórki podchorążych całej szkoły. Wówczas Zastępca Komendanta Szkoły do spraw Wychowawczych (nazwiska nie pamiętam) obszernie informował nas o sytuacji na już wyzwolonych terenach kraju i na froncie, a zwłaszcza o powstaniu warszawskim.

Na wysokim poziomie stała organizacja szkolenia. Kadra starała się, aby podchorążowie na szkolenie mieli jak najwięcej czasu. My zaś często uczyliśmy się indywidualnie, według porządku dnia, w czasie wolnym, a niekiedy w czasie przeznaczonym na sen oraz w niedziele i święta. W trakcie całego pobytu w szkole tylko jeden raz prosiłem i otrzymałem przepustkę, podczas której odwiedziłem w Brzostówce rodzinę. W sumie postępowaliśmy według dewizy: „więcej potu w nauce, mniej krwi w boju!”. Mieliśmy pełną świadomość, że po ukończeniu szkoły niejeden z nas trafi na front i jakże aktualna będzie wspomniana dewiza.

Toruń 2007; J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 1: A–CH, Toruń 2010, s. 538–540.

⁵ Odbyła się ona w dniu 15 października 1944 roku.

Instruktorzy radzieccy w zasadzie prowadzili zajęcia łamaną polszczyzną, a mimo to rozumieliśmy ich treść.

W szkole uczono wówczas następujących przedmiotów: taktyka artylerii, instrukcja strzelania, opis sprzętu artyleryjskiego, działoczniny, topografia artyleryjska, wyszkolenie saperskie, gazoznawstwo, łączność, wyszkolenie strzeleckie, musztra piesza, wychowanie fizyczne, jazda konna, wyszkolenie samochodowo-traktorowe, administracja armii, regulaminy, pomiary dźwięku, fotogrametria, służba meteorologiczna artylerii, wywiad optyczny oraz przygotowanie polityczne.

Wyżej wymienionych przedmiotów nie nauczano w każdej z 16 baterii. W konkretnej baterii uczono tylko tych, które miały związek z kalibrem działa szkolonej baterii, np. haubica 122 mm. W sumie z ogólnowojskowymi przedmiotami zbierało się ich po kilkanaście. W naszej 15. baterii 120 mm moździerzy na świadectwie końcowym mamy wpisy z 14 przedmiotów.

W tym natłoku zajęć znajdowało się jeszcze miejsce na rozrywki kulturalne. Raz w tygodniu wyświetlano nam film, na ogół radziecki, o tematyce wojennej. Kilka razy gościł zespół artystyczny. Podchorążowie baterii sami zorganizowali amatorski zespół, który przygotował i wystawił na scenie miejscowego teatru *Dziady*, cz. III, Mickiewicza.

Specjalnie uroczyście, wspólnie z kadrą szkoły, każda bateria świętowała Wigilię Bożego Narodzenia. Kilka dni przed Wigilią szef naszej baterii wysłał na przepustki podchorążych z okolic Chełma, a ci przywieźli odpowiednie świąteczne „wałówki”, które w połączeniu ze służbowym prowiantem, tworzyły obficie zastawiony stół. Były odpowiednie toasty, kolędy, piosenki żołnierskie. Wspomniany już mjr Jaroszenko wznosił ujmujący toast: „Za zdrowie i pomyślność polskich artylerzystów”. Dodam, że artylerzyści byli wówczas elitą kadry wojsk lądowych. Wszystko to razem tworzyło niezapomnianą atmosferę i autentyczną radość mimo trwającej wojny. W takich chwilach przypominały się nam Wigilie świętowane w domach rodzinnych.

W niedziele i święta w zwartym szyku wychodziliśmy do kościoła. Przemarsz podchorążych do i z kościoła był zawsze atrakcją dla miejscowej ludności zbierającej się gromadnie wzdłuż trasy przemarszu.

Wielce radosnym przeżyciem była wiadomość o wyzwoleniu Warszawy. Z komunikatów radiowych wiedzieliśmy już o ofensywie wojsk frontów radzieckich i postępach w dalszym wyzwolaniu kraju. 17 stycznia 1945 roku pełniłem służbę dyżurnego baterii. Wczesnym wieczorem – przed kolacją – odebrałem służbowy telefon, a w nim komunikat: „Warszawa wolna”. Natychmiast pobiegłem na sale wykładowe, gdzie podchorążowie przebywali na nauce własnej. Na przekazaną wiadomość o wyzwoleniu stolicy ogarnęła nas wszystkich radość nie do opisanania i zakończyła się

już nauka własna. Po kolacji zebraliśmy się w parku artyleryjskim i salwą armatnią oddaliśmy hołd wyzwolicielom Warszawy.

Jesienią 1944 r. i zimą 1944/1945 na wschodzie pojawiały się wieczorem często wielkie łuny ognia. Oznaczało to, że bandy ukraińskie podpalają domostwa Polaków. W tych przypadkach dla ochrony polskiej ludności wyjeżdżała sąsiednia 16. bateria. Kiedy zaś w styczniu 1945 roku przeprowadzaliśmy w rejonie Sawina szkolne ostre strzelanie, to ostrzeliwani byliśmy pojedynczym ogniem z karabinów. Sądziliśmy, że przez Ukraińców.

Innym razem, a było to już po egzaminach końcowych, ale przed przysięgą, czyli pod koniec lutego (dokładnej daty nie pamiętam) poderwano nas w środku nocy i w pełnym rynsztunku bojowym (z karabinami i ostrą amunicją) wyprowadzono całą baterię przed główne wejście do gmachu szkoły. Staliśmy tak na mrozie do samego rana, nie wiedząc, o co tu w ogóle chodzi. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że z sąsiedniej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych, pod pozorem ćwiczeń nocnych, została wyprowadzona do lasu kompania czołgów. My prawdopodobnie mieliśmy przeciwstawić się podobnemu wyjściu z naszej szkoły. Jednak na szczęście noc minęła spokojnie. W owym czasie indywidualne, a nawet zbiorowe dezercje nie należały do rzadkości.

Po zakończeniu szkolenia i pomyślnym zdaniu egzaminów końcowych, rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Michała Roli-Żymierskiego nr 65 z dnia 25 lutego 1945 roku, wszyscy podchorążowie baterii (z wyjątkiem jednego, który nie zdał egzaminów końcowych) zostali mianowani do stopnia podporucznika w korpusie oficerów artylerii. Promował nas Dowódca Artylerii Wojska Polskiego. Uroczystość promocji zakończył wspólny obiad już w kasynie oficerskim.

Po promocji kierowano nas poprzez Sztab Generalny Wojska Polskiego, sztaby I i II Armii Wojska Polskiego do jednostek frontowych. Byliśmy ostatnia grupą, którą po promocji kierowano na front. Następną promocja odbyła się już po zakończeniu wojny.

Ja ostatecznie „wylądowałem” w 2. baterii 11 Pułku 3 Warszawskiej Brygady Artylerii Odwołu Naczelnego Dowództwa. Brygadą dowodził wówczas były Zastępca Komendanta I Oficerskiej Szkoły Artylerii gen. bryg. Jewgienij Laszko. Zajmowała ona w tym czasie pozycje nad Odrą w rejonie Siekierok. W pułkach tej brygady wiele stanowisk zajmowali już absolwenci I Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie i brali udział w operacji berlińskiej.

Myszę, że w tym momencie mogę już zakończyć swój opis z pobytu w I Oficerskiej Szkole Artylerii w Chełmie.

* * *

Tyle na temat swojej nauki w I Oficerskiej Szkole Artylerii napisał płk dr Józef Misztal – partyzant, żołnierz frontowy i oficer zawodowy Wojska Polskiego. Po ukończeniu nauki w Chełmie walczył na froncie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych pozostał w szeregach wojskowych, jednocześnie uzupełniając swoje kwalifikacje zawodowe oraz uzyskując stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych. Jak można dostrzec, język wspomnień jest językiem zwyczajnym, żołnierskim, a opis nie zawiera żadnego komentarza autora. Przedstawił swój pobyt w Chełmie bez żadnych „ozdóbek” i bez nadmiernego wychwalania własnej osoby. Należy jednak dodać w tym miejscu, że na podstawie relacji można sobie wyobrazić atmosferę tamtego okresu, gdy po przejściu frontu tworzone podstawy pod silne odrodzone Wojsko Polskie w postaci dwóch szkół oficerskich w Chełmie: I Oficerskiej Szkoły Artylerii oraz Oficerskiej Szkoły Broni Pancernej. W okresie 1944–1945 Chełm stanowił ważny ośrodek polskiego szkolnictwa wojskowego. Mało kto dziś o tym pamięta, dlatego ta relacja niech będzie niewielkim przyczynkiem do ukazania prawdy historycznej z tamtego okresu, gdy w Chełmie i na ziemi chełmskiej tworzone nową rzeczywistość.

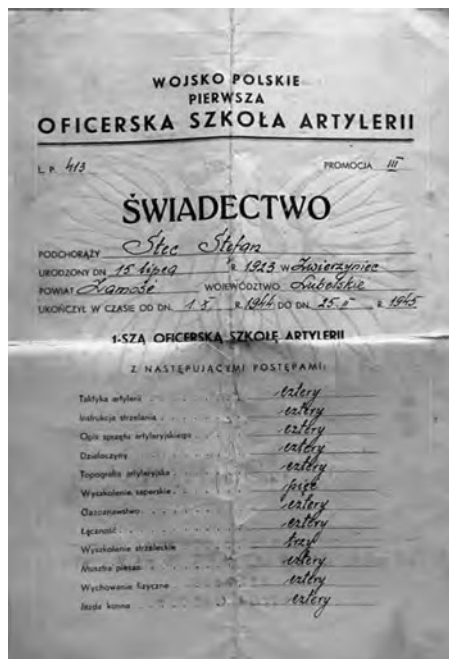
OPRACOWAŁ, OPATRZYŁ PRZYPISAMI I PRZYGOTOWAŁ DO DRUKU:
PAWEŁ KIERNIKOWSKI

SŁOWA KLUCZOWE:

wspomnienia, I Oficerska Szkoła Artylerii w Chełmie, Majdanek



Gmach – siedziba Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie (1944–1945)



Świadectwo ukończenia I Oficerskiej Szkoły Artylerii (strona pierwsza i druga)



Exemplarz gazety „OSA” wydawana w I Oficerskiej Szkole Artylerii



Grób gen. bryg. Artura Huleja na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

Изложение

Воспоминания выпускника I Офицерского артиллерийского училища в Хелме

Вышеупомянутый материал представляет собой рассказ об одном из многих выпускников Офицерского артиллерийского училища – военного объекта, который в период 1944–1945 годов в ускоренном порядке готовил в Хелме офицерские кадры для артиллерийских частей Возрожденной Польской армии. Автор описывает, как он попал в школу в Хелме, и о повседневных занятиях артиллерийским ремеслом. По его словам, в школе преподавались все вопросы, связанные с использованием орудий и методами управления артиллерийскими частями. При упоминании школьного персонала выпускник подчеркивает, что училище частично состояло из польских довоенных офицеров и унтер-офицеров, а также офицеров, прошедших повышение по службе. Значительная часть из них также была офицерами – советскими специалистами, направленными в Войско Польское. Автор заканчивает свои воспоминания информацией о том, что повышение до звания младшего лейтенанта в корпусе артиллерийских офицеров, в котором он участвовал по окончании обучения в OSA, было последним повышением в Хелме, выпускники которого были направлены на фронт. В итоге он оказался во 2-й батарее 11-го полка 3-й Варшавской артиллерийской бригады Верховного Главнокомандования, которой тогда командовал бывший заместитель командира I Офицерского артиллерийского училища генерал бригады Евгений Ляшко. В составе этого подразделения он принимал участие в Берлинской операции.

Ключевые слова:

воспоминания, 1-я артиллерийская офицерская школа в Хелме, Майданек

ABSTRACT

MEMOIRS OF A GRADUATE OF THE 1ST OFFICER ARTILLERY SCHOOL IN CHEŁM

The aforementioned material is an account of one of the many graduates of the Officer Artillery School – a military facility that in the period 1944–1945 educated in Chelm, in an accelerated manner, officers for artillery units of the Reborn Polish Army. The author describes the way in which he found himself in the Chelm school and the everyday training in the artillery craft. According to him, all matters

related to the operation of guns and methods of command of artillery units were taught at school. When mentioning the school staff, he emphasizes that it was partially composed of Polish pre-war officers and non-commissioned officers as well as officers of previous promotions. A significant part of them were also officers – Soviet specialists delegated to the Polish Army. The author ends his memoirs with the information that the promotion to the rank of second lieutenant in the corps of artillery officers, in which he participated at the end of his education at the OSA, was the last promotion in Chełm, the graduates of which were directed to the front. He was finally sent to the 2nd battery of the 11th Regiment of the 3rd Warsaw Reserve Artillery Brigade of the Supreme Command, which was then commanded by the former Deputy Commander of the 1st Officer Artillery School of Brigade General Yevgeny Lashko. As part of this unit, he took part in the Berlin Operation.

KEYWORDS:

memories, 1st Artillery Officer School in Chełm, Majdanek

AUTOR:

płk dr Józef Misztal (1923-2015) – wykładowca Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.



Wręczenie dyplomu uznania pani Marzenie Sapule.
Od lewej: Marzena Sapuła, Andrzej Rybak, Małgorzata Chmielewska